



NEVILLE CHAMBERLAIN
wymieniany jest jako przy-
szły premier Anglii, po usła-
pieniu Mac Donalda.

WYDANIE
A B

Cena 10 groszy



PONCET,
ambasador francuski w Ber-
linie złożył protest u rządu
Rzeszy w sprawie porwania
3 francuzów z terytorjum
Saary.

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK XI

CZWARTEK, 10 SIERPNIA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 220

Dwaj lotnicy polscy lecą przez Atlantyk na samolocie „Orzeł Biały” -- Wystartowali oni wczoraj z Ameryki, zamierzając wylądować w Bofscie

Nowy Jork, 8 sierpnia.
(PAT). Dwaj lotnicy polscy Broni-
sław i Józef Adamowicze na samolocie
„Orzeł Biały” wystartowali dziś o go-
dzinie 6.06 według czasu miejscowego
z lotniska Loyd - Bennt - Field.
Samolot skierował się ku nowej Zie-
mi.

Lotnicy zamierzają przelecieć nad
Harour - Grace.

CELEM ICH PODRÓŻY JEST
POLSKA.

„Orzeł Biały”, na którym lotnicy
Adamowicze odbyć mają swój lot trans-
atlantyczny jest jednopłatowcem.

Obaj lotnicy są przemysłowcami.

Samoloty zderzyły się w powietrzu w czasie ćwiczeń

Dublin, 8 sierpnia.
Podczas lotu ćwiczebnego irlandzkiej
floty powietrznej, nastąpiło zderzenie
dwóch aparatów, z których jeden runął
ze znacznej wysokości, grzebiąc pod
szczątkami jednego z najlepszych lotni-
ków irlandzkich, por. Twohig.

Wielka katastrofa w czasie wyścigów w Szwecji

Siedem samochodów w płomieniach — Dwaj automobiliści ponieśli śmierć, pięciu ciężko rannych

Sztokholm, 8 sierpnia.
(sb) W Szwecji odbywały się wczoraj
wyścigi samochodowe o wielką na-
grode narodową. Rok rocznie wyścig ten
jest największym ewenementem sporto-
wym Szwecji.

Tegoroczne zawody miały przebieg
niezwykle tragiczny. Wkrótce po star-
cie jeden z jadących na przedzie wozów
uległ katastrofie. Samochód wpadł na
przydrożne drzewo, odbił się od niego
i runął na środek szosy. Auto stanęło
w płomieniach.

Tymczasem kierowcy następnych sa-
mochodów nie byli w stanie zahamować
swych wozów. Sześć maszyn wpadło
na płonące szczątki auta i stanęły rów-
nież w płomieniach. Na szosie utworzy-
ła się płonąca góra rozbitych maszyn.

Wypadek miał miejsce w centrum
wioski, której mieszkańcy pośpieszyli
szoferom z pomocą. Z pod płonących
samochodów wydobyto pięciu kierow-
ców straszliwie poparzonych. W stanie
ciężkim odwieziono ich do szpitala.

Na Dalekim Wschodzie spokój

Tokio, 8 sierpnia. (PAT).
Ministerstwo wojny wydało komuni-
kat, w którym oświadcza, że zakończyło
całkowicie operacje związane z wycofa-
niem wojsk japońskich na południe od
wielkiego muru chińskiego.

Paryż, 8 sierpnia. (PAT).
Lotnicy le Faubre i Assolant posta-
nowili pobić rekord światowy długości
lotu bez lądowania na samolocie „Pail-
lard”.

Lotnicy zamierzają wystartować nie-
z Le Bourget przez Calais lub Boulogne.

którzy od 8 lat zajmują się lotnictwem.
Dotychczas brak wiadomości jaką
drogę obiorą lotnicy.

London, 7 sierpnia.
Dwaj piloci francuscy Codes i Rosy,
którzy w sobotę rano wystartowali z

New Yorku z zamiarem pobicia świato-
wego rekordu, długości lotu bez lądowa-
nia, będącego w rękach anglików, osią-
gnęli wspaniały sukces.

Po 54 godzinach i 45 minutach lotu,
piloci francuscy wylądowali w poniedziałek, o godz. 16.25 w Rayak, małej miej-
scowości w Syrii, pod Beyruth.

Światowy rekord długości lotu bez
lądowania został obecnie pobity przez
francuzów o 571,5 mil angielskich.

HITLER NA URLOPIE

Nie wolno spoglądać na kanclerza nawet przez lor- netkę. — Straszliwy terror w Niemczech

Berlin (PAT), 8 sierpnia.
Aresztowania komunistów w całej
Rzeszy trwają w dalszym ciągu.

W Berlinie policja ujęła 60 komuni-
stów, w okręgu magdeburskim — 40, w
Bonn — 27, we Wrocławiu — 23, i w
Gelsenkirchen — 9 agitatorów komuni-
stycznych.

Berlin (PAT), 8 sierpnia.
Senat m. Hamburga postanowił
wstrzymać wypłaty zasiłków z tytułu
świadczeń socjalnych wszystkim oso-

bom, którym udowodniono, że uiszczają
jeszcze potajemnie składki do kas par-
tyjnych organizacji socjal-demokratycz-
nych lub komunistycznych.

Berlin (PAT), 8 sierpnia.
Posel narodowo - socjalistyczny, pa-
stor Munchmeyer wystąpił na zgroma-
dzeniu w Norymberdze z żądaniem, aby
żyd, który uwiedzie dziewczynę pocho-
dzenia aryjskiego był karany śmiercią.

Berlin, 8 sierpnia.
Hitler bawi obecnie na urlopie w u-

zdrowisku górskim Berchtesgaden w
Bawarii, a władze wydały zarządzenia,
by spokój kanclerza nie został niczem
zakłócony.

Drogi, prowadzącej na Salzberg,
gdzie mieszka Hitler, nie wolno używać
nikomu prócz kanclerza i jego najbliż-
szego otoczenia.

Policja wezwwała miejscową ludność
oraz przebywających w Berchtesgaden
i okolicy turystów, by szanowali spokój
kanclerza, nie rozmawiali głośno ani nie
śpiewali w sąsiedztwie jego mieszkania
i żeby wogóle starali się uprzyjemnić kan-
clerzowi jego wypoczynek letni.

Zwraca się też uwagę ludności, że
obserwowanie każdego ruchu kanclerza
przez lornetki nie należy do dobrego
tonu.

Berlin, 8 sierpnia

Biuro Wolfa komunikuje:

Dzisiaj przed południem, ambasador
Francji zjawił się w urzędzie spraw za-
granicznych i oświadczył, powołując się
na pakt czterech mocarstw, że propa-
ganda niemiecka w stosunku do Austrii,
w pewnych wypadkach, jakie wydarzyły
się ostatnio, nie da się pogodzić z istnie-
jącymi zobowiązaniami traktatowymi.

Ambasadorowi oświadczone, że rzą-
dowi Rzeszy nie wydaje się właściwe
zastosowanie paktu czterech mocarstw
w tej formie, że ze strony Niemiec nie
zaszły żadne wypadki naruszenia umo-
wy i Niemcy z tego powodu uważają to
wtrącanie się do sporu niemiecko-aust-
riackiego za niedopuszczalne.

Angielskiemu charge d'affaires, któ-
ry popołudniu interwenjował w tej sa-
mej sprawie, udzielono takiej samej od-
powiedzi.

Marszałek Raczkiewicz w Buenos Aires

Buenos Aires, 8 sierpnia. (PAT).
Marszałek Raczkiewicz, po przyby-
ciu do Buenos Aires złożył oficjalne wi-
zyty prezydentowi republiki i członkom
rządu.

Stowarzyszenia polaków argentyń-
skich wybrały marszałka prezesem ho-
norowym.

Polskie organizacje przyjęły z entu-
zjazmem projekt stworzenia światowego
związku polaków.

Clarendville, (Nowa Ziemia). 8. 8.
Eskadra generała Balbo wystartowa-
ła o godz. 2.45 według czasu lokalnego.

Walki rewolucyjne na Kubie

Prezydent Machado będzie musiał ustąpić

Hawanna, 8 sierpnia. (PAT).
Pogłoski o ustąpieniu prezydenta Ma-
chado, zresztą nieprawdziwe, wywołały
przed pałacem prezydenta żywiołowe
manifestacje, które przybrały formę po-
ważnych rozruchów.

Liczba zabitych jest znacznie wyższa
niż pierwotnie przypuszczano, chociaż
dotychczas brak jest oficjalnych wiado-
mości.

Policja dokonała przeszło stu areszto-
wań. Ambasadę Stanów Zjednoczonych
zamieniono na szpital.

Hawanna, 8 sierpnia. (PAT).
Kongres kubański upoważnił prezy-

Arabowie niszczą zasiewy w Palestynie

Paryż, 8 sierpnia.
Jedna z agencji prywatnych donosi
z Jerozolimy, iż akcja sabotażystów a-
rabskich w stosunku do żydów w Pale-
stynie trwa nadal. Ostatnio kilkudziesięciu
arabów usiłowało zniszczyć za-
siewy kolonistów w Belt-Alfa. W miej-
scowości Tul-Karem władze aresztowa-
ły 4 arabów, podejrzanych o agitację
antyżydowską.

cała wieś stanęła w płomieniach. Żadnego
z domów nie zdołano już uratować.
W ogniu zginęło wiele sztuk bydła. —
Zwłoki dwóch zabitych kierowców od-
wieziono do Sztokholmu.

Tragiczne zakończenie wyścigów wy-
wołało w Szwecji niezwykle przynę-
biające wrażenie.

New York, 8 sierpnia. (PAT).
Pomimo oficjalnych zaprzeczeń w ko-
łach politycznych panuje przekonanie,
że prezydent Machado poda się do dy-
misji i opuści Kubę.

Prezydent Roosevelt jest rzekomo
przeciwny interwencji Stanów Zjedno-
czonych.

Machado w przemówieniu wygłoszo-
nem przez radio zwrócił się z apelem do
narodu, wzywając do obrony niepodleg-
łości republiki za wszelką cenę.

Herriot w Grecji.

Ateny, 8 sierpnia.
Przybył do portu Pireus, w drodze
do Sofji Herriot, na czele grupy parla-
mentarzystów francuskich.

Goście zwiedzili miasto, poczem wzię-
li udział w śniadaniu, wydanem na ich
cześć przez rząd grecki. O godz. 15-ej
goście odjeżdżają do Stambułu.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTAKT P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Krwawe porachunki osobiste

W domu przy ul. Starowiejskiej 6, doszło wczoraj do krwawej bójki na tle porachunków osobistych między Marią Susu a 19-letnią służącą Rozalją Majcherczykówną. Susu pobiła Majcherczykównę tak ciężko, że musiano ją odwieźć do szpitala.

W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

Krwawa awantura

Do szpitala w Krakowie przywieziono wczoraj Franciszka Sokoła, u którego stwierdzono ranę kłutą głowy i złamanie czaszki. Jak się okazało, Sokół pobił Bolesława Noszczyńskiego za którym wszczęto poszukiwania.

Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

KUPON — „APOLLO”

upoważniający każdego do otrzymania biletu na 1. miejsca do kinoteatru „APOLLO” za minimalną opłatą podatku od widowisk.

Niniejszy kupon, ważny tylko w dniu 9 sierpnia 1933 r. należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustr.” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

KUPON — „UCIECHA”

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub 1. miejsca do kinoteatru „UCIECHA” za minimalną opłatą podatku od widowisk.

Niniejszy kupon, ważny tylko w dniu 9 sierpnia 1933 r. należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustr.” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

KUPON — „SŁOŃCE”

upoważniający każdego do otrzymania biletu do 1. loży, lub fotele do kinoteatru „SŁOŃCE” za cenę 45 gr.

Niniejszy kupon, ważny tylko w dniu 9 sierpnia 1933 r. należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustr.” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

Radjoprogram

KRAKÓW.

11.50 program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codzienny przegląd prasy polskiej i komunikat meteorologiczny. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy z Warszawy. 1.00 Płyty gramofonowe. 1.15 Transmisje z Warszawy. 1.30. Koncert popularny. 1.40—1.50. Transmisje z Warszawy. 1.50. Rozmaitości, komunikaty. 1.55. Program na dzień następny. 1.40—2.00. Transmisje z Warszawy. 2.00. Krakowskie wiadomości bieżące. 2.10—2.30. Transm. z Warszawy.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr „Bagatela” — „Krzyczcie Chiny”. (Gościnne występy Żyd. Teatru Dramat. „Trupa Wileńska”).

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — Pożegnanie grzechu.
APOLLO — Wesoly tydzień.
ATLANTIC: — „Król to ja”.
BAGATELA — „Levy i S-ka”.
DOM ŻOŁNIERZA: — Rozpętany świat.
PROMIEN — Ronny — Dziewczę z Montparn.
SŁOŃCE — „Trędowata”.
SZTUKA — „Próba miłości”.
SWIT: — „Postrach Arizony” i „Mistrz pięści”.
UCIECHA — Dziwny dom.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawną trzecią klasę gimn.). Wpisy do tej klasy i wyzyszczeń (do 6-jej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kollataja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 i p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

PODARNIA SEKSUOLOGICZNE I EUGENICZNA

dla mężczyzn przy ul. Pańskiej 7 udziela porad lekarskich niezamężnym osobom we środy od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem.

Aplikant adwokacki skazany za komunizm na dwa lata więzienia

Wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie zakończyła się sensacyjna sprawa aplikanta adwokackiego, dr. Maurycego Pufeslesa, oskarżonego o komunizm.

W dalszym ciągu przewodu sądowego przesłuchał sędzia dr. Żaliński szeregi świadków, m. inn. komisarza Olearczyka, który potwierdził winę oskarżonego. Po odczytaniu aktów, obciążających dr. Pufeslesa, zabrał głos prokurator dr. Gąrtaczewski oraz obrońcy adw. dr. Goldblat i dr. Zygmunt Fendler.

Oskarżony z wielkim wzruszeniem wygłosił swe ostatnie słowo. Prze-

wodniczący odczytał wyrok, skazujący dr. Pufeslesa na dwa lata więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

W motywach wyroku, których odczytywanie zajęło pół godziny, sąd pisał, że oskarżony jako inteligent i wybitna indywidualność był w swej działalności dla państwa bardzo groźny. Jako okoliczności łagodzące uznano nienaganny żywot i chorobę, jakiej się nabawił w więzieniu. Obrona postawiła wniosek o wypuszczenie dr. Pufeslesa za kaucją, jednak sąd wniosek ten odrzucił ze względu na wysoką karę.

Dr. Wator wniósł skargę apelacyjną

Rozprawa odbędzie się pod koniec bieżącego roku

Wczoraj do sekretariatu sądu okręgowego w Krakowie wpłynęła skarga apelacyjna dr. Watora od wyroku, skazującego jego sprawę przeciwko redaktorowi „Dziennika Ludowego” i „Naprzodu” Mariana Porczaka.

W skardze apelacyjnej zastępca dr.

Watora wykazuje, że niezgodnie z ustawą przeprowadzono rozprawę sądową, albowiem nie wysłuchano nawet oskarżonego i bez przeprowadzenia postępowania dowodowego sprawę umorzono.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się w końcu bieżącego roku.

Straszną śmierć żebraka-inwalidy

Spór narzeczonych przy łożu szpitalnym

W Krakowie popularny był inwalida-zebrak, Stanisław Leśniak.

Kłęczał on stale pod wiaduktem kolejowym w ul. Kopernika, a z powodu wesołego jego usposobienia, przechodnie wdawali się z nim często w rozmowy. Onegdaj zaprosili go przyjaciele na libację.

O godz. 11 wieczorem wskutek własnej nieostrożności, Leśniak spadł z wy-

sokości pierwszego piętra i doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala. Do łoża Leśniaka przybyły dwie niewiasty, jak się później okazało, jego narzeczona, i pokróciły się ze sobą, siedząc przy rannym.

Mimo wysiłków lekarzy, Leśniak zmarł.

Pogrzeb jego odbędzie się jutro.

Dezertjerzy przed sądem

wojskowym w Krakowie

Przed sądem wojskowym w Krakowie stanął w dniu wczorajszym strzelec 3 pułku podhalańskiego Piotr Drakonczuk, oskarżony o to, że w dniu 19 czerwca 1930 roku zbiegł ze swego oddziału i przedostał się na teren Niemiec. Gdy w kwietniu następnego roku wrócił on do Polski, został aresztowany. Sąd skazał go na 14 miesięcy więzienia. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył major Midura, oskarżał prok. kpt. dr. Mojżesz, bronił adw. dr. Zadecki.

Przed tym samym sądem stanął strzelec pierwszego baonu mostów kolejowych w Krakowie, Józef Piskoń, zamie-

szkały w Lublinie na Śląsku.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że gdy zbiegł z oddziału. Piskoń zwolniony został na kilka dni, albowiem w Lublinie toczyła się przeciwko niemu rozprawa o oszustwo. Za przestępstwo to został on skazany na 7 miesięcy więzienia, po rozprawie zamiast wrócić do pułku, zbiegł zagranicę. Po pewnym czasie wrócił i zgłosił się w swym oddziale.

Jak się okazuje, Piskoń nabierał przemysłników, którym wystawiał fałszywe przepustki graniczne. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Bronił adw. dr. Zadecki.

Tajemniczy trup w Brzuchowicach

nie ma żadnego związku ze sprawą zamordowania s. p. Lusi Zarembianki

Lwów, 8 sierpnia.

(d) Miasto nasze obiegła wczoraj sensacyjna wiadomość, że w łączności z zamordowaniem Lusi Zarembianki i ze sprawą Gorgonowej w pobliżu willi Zaremby w Brzuchowicach znaleziono zwłoki jakiegoś zamordowanego mężczyzny.

Sprawą tą zajęła się policja, a dochodzenia prowadzi komendant powiatowy nadkom. Frankiewicz, który w swoim czasie prowadził tam dochodzenia w sprawie śp. Lusi Zarembianki.

Oto na parceli Józefa Grünbauma, znajdującej się obok willi Zaremby, profesor Zastawski całkiem przypadkowo natknął się na

zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Leżały one pod krzakiem i były przykryte zerwanymi z sąsiedniego drzewa gałęziami. Zwłoki były zupełnie nagie. Na tyle głowy zauważono głęboką ranę, która prawdopodobnie była przy-

czyną śmierci. Ciało było już w rozkładzie, a twarz nie do rozpoznania.

Początkowo sądzono, że został zamordowany funkcjonariusz elektrowni lwowskiej, Schmidt, zamieszkały przy ul. Głębokiej, który wydal się z domu jeszcze dnia 27 lipca i do tej pory nie wrócił do domu. Schmidt miał przy sobie 1000 zł. i pensję za ostatni miesiąc. Na miejscu zjawili się żona Schmidta, jednak zwłok nie rozpoznała, zwłaszcza, że przed przybyciem komisji nie wolno było ruszyć trupa.

Możliwe, że dopiero po zabraniu trupa do Instytutu medycyny sądowej i po obmyciu, będzie mogła Schmidtowa powiedzieć coś stanowczego, o ile ma jej w najbliższych godzinach nie da zna-ku o swoim życiu.

Nie ulega kwestji, że trup ten nie pozostaje w żadnej łączności ze sprawą zamordowania śp. Lusi Zarembianki.

Napad terrorystów

Stolarz Władysław Binda, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej nr. 118, nie przyłączył się do strejku, lecz pracował na budowie przy ul. Grunwaldzkiej. Dowiedzieli się o tem strejkujący, napadli na niego i pobili.

Bindzie wybito dwa zęby. Po dokonaniu zemsty napastnicy zbiegli.

Wyrodna matka

W bramie domu przy ul. Koletek 3 znaleziono przed kilku dniami porzucone niemowlę płci żeńskiej. Jak ustalono, wyrodną matką jest Maria Nowakówna, 25-letnia służąca, bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

Została ona aresztowana i odstawiona do więzienia.

Konie w Krakowie muszą być meldowane

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Spr. Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z dnia 3. XII. 1930 roku (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 740) Magistrat st. kr. m. Krakowa przypomina właścicielom koni obowiązki zgłaszania w Wydziale V Magistratu tak faktu nabycia, jak i sprzedaży konia.

Winni zaniebawienia obowiązku zameldowania lub wymeldowania konia będą karani grzywną do wysokości wartości konia lub aresztu do 6 miesięcy, a w wypadkach szczególnie ciężkich uchybień mogą być zastosowane obie kary zgod-nie z art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 859).

Magistrat wzywa również właścicieli koni do bezwzględnego podjęcia dowodów tożsamości koni w Wydziale V, drzwi Nr. 16 od godz. 12—14 — odebranych przy przeglądzie koni w dniach 1, 2 i 3 czerwca br., a których podjęcie miało nastąpić do dni 14-tu.

Ze sportu

Dziś, w środę, na boisku Makkabi w Krakowie odbędą się ciekawe zawody piłkarskie między drużyną Nadwiślan (zdobywcą pucharu „Expressu”) a byłymi graczami tej drużyny, którzy obecnie występują w krakowskich drużynach ligowych. Jak bracia Kotlarczykowie, Bator, Kret, Jezierski i inni. Początek o godz. 5 po poł. Wstęp wolny.

PIĘĆ POCIAGÓW POPULARNYCH.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w dniach 12, 13 i 15 sierpnia 1933 r.

pięć pociągów wycieczkowych — po cenach popularnych.

Pierwszy pociąg: w sobotę, dnia 12. 8. br. na Opatów Górski — z Krakowa do Zakopanego. — Cena przejazdu tam i zpowrotem zł. 8.

Kraków — odjazd 14.50. Zakopane — przyjazd 19.38. Zakopane — odjazd dnia 13. 8. godzina 19.45. Kraków — przyjazd dnia 13. 8. godzina 24.00.

Uczestnicy wycieczki otrzymują zniżkowe bilety wstępu na operę „Halka” Moniuszki, która będzie odegrana na wolnym powietrzu, w cenie 1.50 zł. od osoby. Początek o godzinie 20-ej.

Drugi pociąg: w niedzielę, dnia 13. 8. br. do Puszczy Niepołomickiej — z Krakowa do Niepołomic.

Cena przejazdu tam i zpowrotem: zł. 1.60. Kraków — odjazd 9.45. Niepołomice — przyjazd 10.33. Niepołomice — odjazd 20.00. Kraków — przyjazd 20.50.

Trzeci pociąg: we wtorek, dnia 15. 8. br. — z Krakowa do Rabki.

Cena przejazdu tam i zpowrotem zł. 6. Kraków — odjazd 7.10. Rabka — przyjazd 10.23. Rabka — odjazd 21.10. Kraków — przyjazd 24.00.

Czwarty pociąg: we wtorek, dnia 15. 8. br. z Krakowa do Kalwarii.

Cena przejazdu tam i zpowrotem zł. 2.80. Kraków — odjazd 8.55. Kalwaria — przyjazd 10.17.

Kalwaria — odjazd 21.15. Kraków — przyjazd 22.27. Piąty pociąg: we wtorek, dnia 15. 8. br. — z Krakowa do Krzeszowic, Tenczyńska i Czerny.

Cena przejazdu tam i zpowrotem zł. 1.60. Kraków — odjazd 9.30. Krzeszowice — przyjazd 10.10. Krzeszowice — odjazd 21.03. Kraków — przyjazd 21.39.

We wszystkich pociągach miejsca numerowane. Do Zakopanego i Rabki wagon restauracyjny i dancing.

Bilety sprzedają i udzielają informacji: P. B. P. „Orbis”, Rynek Gł., „Orbis”, Plac Kolejowy, Polskie Związki Turystyczny, ul. Spółdzielna 36, Wagons-Lits-Cook, ul. Sławkowska 12.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Słońcem” ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą” Plac Matejki nr. 3. Apteka Nowowiejska (przy Parku Krakowskim) ul. Wybrzeźna 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami”, ul. Rakowicka 12. Apteka Sternbacha, ul. Dietla 36.

W Podgórzu — „Apteka pod Opalnością” — ul. Brodzkiego 1.

Niesłychane świętokradztwo w Warszawie

Banda opryszków dostała się do kościoła O. O. Franciszkanów —
Policja na tropie zuchwałych świętokradców

Warszawa, 8 sierpnia.

W dniu wczorajszym dokonane zostało w Warszawie zuchwałe świętokradztwo.

Około godz. 4.30 rano, policjant patrolujący ul. Franciszkańską, zauważył że z okna kościoła O. O. Franciszkanów (Zakroczymńska 1) umieszczonego na wysokości około 4 metrów nad powierzchnią ulicy zwisa długi sznur, sięgający terenu ogrodu klasztoru.

Policjant natychmiast skomunikował się z komisariatem i obudził służbę kościelną.

Przeszukano dokładnie całe wnętrze, nigdzie jednak złoczyńców nie wykryto.

W całym kościele były ślady gospodarki świętokradczej ręki. Złodzieje zabrali złote wota z ołtarzy, porzucając srebrne na podłodze świątyni. Porozbijane były wszystkie skarbnice kościelne.

Złodzieje odarli wota z bocznych ołtarzy św. Antoniego i Serca Jezusowego; splundrowali kaplicę Matki Boskiej Pocieszenia. Śpiesząc się, jak widać, w robocie, zrabowali tylko złote wota. Srebrne pozostawili na ołtarzu. Oprócz tego rozbili 4 puszki z ofiarami.

Na miejsce świętokradztwa przybyli wkrótce przedstawiciele Urzędu Śledczego.

Z oględzin wynika, że złodzieje weszli do kościoła jeszcze za dnia, kiedy drzwi były otwarte i ukryli się w małym chórkowi w kaplicy Matki Boskiej.

Złodzieje nie pozostawili żadnych narzędzi. W czasie dochodzenia znaleziono na puszkach odciski palców oraz ślady stóp.

Dane te przyczynią się niewątpliwie do ujęcia sprawców włamania.

Zbrodniceza zemsta donżuana,

któremu nie udało się uwieść młodej mężatki

Warszawa, 8 sierpnia.

W domu przy ul. Topiel 10 mieszkał Antoni Koziółka ze swą żoną Marią. — Maria była swemu mężowi wierna, to też gdy Antoniego zawezwano na ćwiczenia

wojskowe, był pewien, że go nie zdradzi.

Tymczasem z nieobecności męża postanowił skorzystać znajomy jego Jan Majewski. Na wszystkie załoty odpowia dała jednak Maria obojętnością.

Przed kilku dniami przyszedł znów Majewski do mieszkania Koziółkowej, a gdy stał się natrętny, wyrzuciła go za drzwi.

Wczoraj Majewski zaczął się przed domem Koziółkowej i oblał ją kwasem siarczanym.

Biedna kobieta ma oparzone ręce, — piersi, szyję i twarz oraz wypalone lewe oko. Leży w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Sprawcę brutalnej zemsty aresztowano i po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, umieszczono w więzieniu przy ul. Długiej.

Dwaj studenci zginęli w Tatrach

w czasie niebezpiecznej wycieczki górskiej

Zakopane, 8 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywołała tu straszna śmierć w górach, jaka spotkała 2 młodych, znanych taterników. Ofiarą wypadku padli dwaj studenci Jarosław Stanisław z Warszawy i Witold Wojnar, student chemii z Katowic.

Jak się okazuje, wyszli oni w piątek rano ze schroniska w Roztoce wraz z trzecim towarzyszem Wojnisem. — Wojnis jednak w ostatniej chwili zrezygnował z wycieczki, nie będąc dysponowanym. Stanisław i Wojnar szli po łączni liną i próbowali przejść północno - zachodnią ścianę Kościółka.

Jak wykazały badania, nosili oni ciężkie buty górskie, które chcieli następnie zmienić na klapki. W czasie tej zamiany spadli z wysokości kilkunastu metrów na piargi.

Wypadek ten miał miejsce w piątek.

Gdy do poniedziałku turyści nie dawali o sobie znaku życia, postanowiono ich odszukać. Kilka grup turystów

ruszyło śladami taterników i o godzinie 1-ej w południe znaleziono ich zwłoki. Ciało znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu.

Zawiadomione o wypadku tatrzańskie pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce wypadku, celem przetransportowania zwłok w dolinę.

Felczer spółnikiem groźnych przestępców,

którzy zorganizowali potajemną pocztę więzienną — Aferę wykryto dzięki kochanki jednego z więźniów

Warszawa, 8 sierpnia.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym odbyła się sensacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł felczer więzienny 60-letni Edward Ługowski. Ługowski oskarżony był o przenoszenie listów więźniów t. zw. „grypsów”

Jak się okazuje, Ługowskiemu po-

moćni byli dwaj więźniowie, a mianowicie były kapitan Mikuta, skazany na 15 lat więzienia za szpiegostwo oraz były porucznik Kołodziej, skazany na 5 lat za defraudację.

We trójkę zorganizowali oni pocztę, która dostarczała więźniom listy od ich krewnych i znajomych, znajdujących się

na wolności. Pocztą ta funkcjonowała od roku 1931 do połowy 1932. Do uruchomienia poczty potrzebne były jednak pieniądze. Odpowiednich kapitałów dostarczała przyjaciółka Kołodzieja — Osuchówna.

Ponieważ listy więźniów przechodzą przez cenzurę, Ługowski za wynagrodzeniem wynosił z więzienia wszelką korespondencję więźniów i dostarczał ją adresatom za pośrednictwem Franciszka Czermanowicza.

Władze więzienne przejęły 10 grypsów, m. in. od głośnego komunisty Grynga.

Początkowo przypuszczano, że sprawa ta ma podkład szpiegowski, wkrótce jednak przekonano się, iż Ługowski uruchomił swą pocztę tylko dla interesu.

Cała afera wyszła na jaw dzięki Osuchównie.

Mikuta pragnąc zjednać dla siebie Osuchównę, przyjaciółkę Kołodzieja, dowiedział jej, że Kołodziej w więzieniu zwariował, jednak on — Mikuta otoczył ją opieką zapomocą człowieka będącego na wolności, a wreszcie sam się nią zapiekuje, gdy uzyska wolność.

Mikuta przemysliwał bowiem o ucieczce.

Osuchówna zerwała z Kołodziejem, który niebawem przejrzał intrygę i powodowany zemstą doniósł władzom zarówno o istnieniu poczty jak i projektowanej ucieczce Mikuty.

Mikutę tedy bezzwłocznie przewieziono do innego więzienia, felczera Ługowskiego i Czermanowicza, którego ponownie aresztowano, pociągniętego do odpowiedzialności.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd postanowił celem uzupełnienia jeszcze materiału dowodowego powołać nowych świadków i sprawę odroczył.

Gdańsk jest zadowolony z porozumienia

i podpisania układów z Polską. — Prasa gdańska wskazuje na konieczność dalszego zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Gdańsk, 8 sierpnia.

Komentując zawarcie sobotnich układów „Danziger Neusten Nachrichten” zaznaczają, że rokowania polsko-gdańskie w sprawie ogłoszonych ostatnio rezultatów nie zostały jeszcze zakończone, lecz będą kontynuowane w najbliższym czasie w Warszawie.

Zasadniczo, stwierdza dziennik dalej, senat narodowo-socjalistyczny pracuje energicznie nad odprężeniem sytuacji politycznej na Wschodzie, przyczyniając się wybitnie do utrwalenia pokoju europejskiego.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme” wyraża nadzieję, że nowe umowy polsko-gdańskie pogłębia obopólne porozumienie. Stwierdzając nową erę w sto-

sunkach polsko-gdańskich, dziennik wyraża się przychylnie o wyjeździe młodych hitlerowców do Polski, ponieważ stworzona przez to zostanie możliwość poznania sąsiedniego narodu polskiego, chociażby przez cząstkę ludności gdańskiej.

Jedynie w drodze bezpośredniego kontaktu młodzieży polskiej i gdańskiej możliwe jest osiągnięcie prawdziwego porozumienia.

Również inne pisma wyrażają wiele nadziei, że wspólnego pobytu pod Zakopanem młodzieży polskiej i hitlerowskiej, co doprowadzi do wzajemnego poznania się.

Gdańsk, 7 sierpnia.

Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie Volkstagu. Na porządku dziennym znajduje się jako jedyny punkt porządku dziennego deklaracja prezydenta senatu dr. Rauschninga w sprawie znaczenia umów zawartych w sobotę między Polską i Gdańskiem.

Gdańsk, 7 sierpnia.

Z okazji urodzin prezydenta senatu dr. Rauschninga odbyła się dzisiaj przed gmachem senatu parada o charakterze wojskowym, w której wzięły udział oddziały policji, sztafety i delegacje organizacji straż pożarna, pocztowcy i szturmówki hitlerowskie.

Kupiec rzucił się pod pociąg

Przyczyną samobójstwa — kłopoty finansowe

Poznań, 8 sierpnia.

Niedaleko od stacji Ostrzeszów, znaleziono na torze kolejowym zwłoki znane kupca tamt., s. p. Szczepana Perskiego, który prawdopodobnie popełnił

samobójstwo, rzucając się pod pociąg pospieszny Poznań — Lwów.

Do samobójstwa pchnęły denata kłopoty finansowe. Zmarły osierocił żonę i nieletnie dzieci.

Człowiek z rozbitą czaszką

Tragiczny wypadek pod Brodnicą

Poznań, 8 sierpnia.

Na polu pod Mieliszewami pod Brodnicą, znaleziono człowieka z rozbitą czaszką.

Przewieziony do szpitala ranny, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że jest to Stanisław Lange pochodzący z pow. Wyrzyckiego.

Przyczyna śmierci nie ustalona. Przypuszczalnie Lange przejechał zolną przez samochód

Ks. biskup Kubina

powraca z Holandji.

Haga, 8 sierpnia.

Ks. biskup Kubina odpłynął z Rotterdamu do Polski. Ks. biskup Kubina bawił dłuższy czas w Holandji, gdzie wizytował górników polskich w Limburgu i zwiedził szereg zakładów i instytucji katolickich.

Prasa holenderska witała entuzjastycznie biskupa częstochowskiego, poświęcając przy tej okazji dłuższe artykuły Częstochowie.

Odjeżdżającego biskupa żegnali posł Babiński, członkowie poselstwa, przedstawiciele dziennikarzy oraz przedstawiciele holenderskich sfer katolickich.



Puchar dla Polski

zdobyli lotnicy sanitarni.

Paryż, 8 sierpnia.

Dzisiaj w ambasadzie polskiej odbyło się uroczyste wręczenie pucharu lotnictwa sanitarnego, zdobytego przez Polskę. Puchar zdobyty został przez lotników polskich na samolocie polskim, przelatującym z Warszawy do Madrytu i z powrotem. Puchar jest nagrodą przechodnią i do nast. konkursu samolotów stanowić będzie własność Polaków.

W czasie uroczystości wygłosił przemówienie senator Chassin — prezes iowarzystwa przyjaciół awiacji sanitarniej i wybitny przemysłowiec francuski Raphael, który ufundował puchar w czasie pierwszego konkursu samolotów sanitarnych w Paryżu w r. 1929.

Ambasador Chłapowski podziękował sen. Chassin i p. Raphael, charakteryzując wysiłki Polski, dokonane ostatnio na polu lotnictwa. Uroczystość zgromadziła liczne grono przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych francuskich, dyplomacji i członków towarzystwa przyjaciół lotnictwa sanitarnego.



Minjatury

Humor najprzedniejszy

Z wzięcia czmychnął groźny rzeźmieszek i wlamywał, Antek Kordelas. Wszczęto za nim natychmiast pogon, lecz bezskutecznie.

Aż tu nagle w nocy ktoś puka do bram wziętych. Dozorca wygląda przez szybę i nie wierzy własnym oczom... Przed bramą stoi Antek Kordelas we własnej osobie...

— Serwis, panie Grendzieszyński! — powiada bandyta. — Musiałem do was wrócić, bo wie pan, cholera, ostatni nocny tramwaj uciekł mi z przed nosa!

Pan Klejstut Wimperek jest urzędnikiem skarbowym. Zdarzyło się dnia pewnego, że sąsiad pana Wimperka przeprowadzał w swym mieszkaniu mały remoncik i, jak to bywa w takich wypadkach, zawracał wszystkim sąsiadom dokoła głowę, prosząc o wypożyczenie różnych narzędzi.

Tak się więc stało, że zapukał również do Wimperka i prosi:

— Przemasz, kochany sąsiedzie, czy nie macie przypadkiem w domu jakiejś śrubki, bo mi właśnie zabrakło...

A urzędnik skarbowy zaprzeczył ruchem głowy i odparł dumnie:

— Nie, kochany panie, śrubki żadnej nie mam, ale mam za to wielką śrubę podatkową.

Parasolczykowi bawi w dziesięcioletni synkiem, Moniusiem, na wsi. W sobotę przyjeżdża Parasolczyk. Żona wzięta uradowana, zaraz po obiedzie zamyka okiennice.

Chodził tylko o to, żeby wyprawić Moniusia z domu... Wzięc ojciec wyłmuje szczerze 10 groszy i powiada:

— Idź, Moniusiu, kup sobie lody...
— Nie chcę lodów... — odpowiada spokojnie malec.
— To przejdź się na karuzell...
— Nie chcę lechać na karuzell...
— To idź do lasu, do swoich kolegów...
— Nie chcę iść do kolegów...
— To co chcesz?...
— Chcę zostać jedynakiem...

UNIEWAŻNIAM 3 weksle: 1) płatny 31/8 1933 r. 20.— zł., wystawiony przez I. Kostowieckiego, Przemyśl, 2) T. Łukaszeński, Kraków, ul. Montelupich na kwotę zł. 20.— płatny 2/IX 1933 r., 3) Henryk Szeidlinger, Kraków, ul. Starowińska 64, na kwotę zł. 200.— płatny 5/VI 1933 r. — Hebdówna Marija.

Strzeżcie się tyfusu!..

Epidemia tej choroby może przybrać w bieżącym roku groźne rozmiary.

W kilku miastach polskich zanotowano w ostatnich dniach wzrost wypadków zachorowań na tyfus brzuszny,

te straszliwą chorobę, która o tej porze co roku daje się we znaki w związku z następującym sezonem owocowym i upałą. Władze sanitarne podjęły już na szeroką skalę zakrojoną walkę z tą zdradliwą chorobą, niestety, bardzo często kończąca się śmiercią. Ale wysiłki władz sanitarnych nie osiągną zamierzonego celu o ile ludność sama nie dbać będzie o to, aby

epidemię tyfusu zniszczyć w zarodku. Co więc należy czynić, aby ustrzec się tej niebezpiecznej choroby?..

Przedewszystkiem należy dbać o czystość,

która jest wrogiem wszelkich chorób na ziemi i najlepszą opiekunką zdrowych. Czystość ta polegać ma przede wszystkim na tem, aby każdy mył dokładnie ręce przed jedzeniem, nie spo-

żywał brudnych owoców, lecz mył je skrupulatnie przed spożyciem, wreszcie aby strzegł się much,

które, jak wiadomo, są najlepszymi przenosicielkami zarazków. Tępcie muchy we wszelki możliwy sposób!..

Następnie pamiętać należy o tem, że nie wolno w czasie epidemii tyfusowej pić surowej wody ani nieprzebrane go mleka. Zarówno w wodzie jak i w mleku znaleźć się mogą

zarazki,

powodujące chorobę.

Władze sanitarne przeprowadzą dokładną inspekcję rynków, sklepów oraz studzien, aby stwierdzić, czy wszędzie przestrzegane są należycie przepisy higieniczne.

Ale — jak już zaznaczyliśmy — ludność powinna przyjść władzom z pomocą i stosować się również do przepisów higienicznych, wyżej wyluszczone i mających na celu ochronę jej zdrowia.

St.

WYKWINTNY MANICURE WYKONUJE SALON FRYZJERSKI „ALLIANCE”, KRAKÓW, BASZTOWA 18. 20.8

WIELKA WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA W FIRMIE „MAGAZYN POLSKI”, KRAKÓW, DŁUGA 50. Koszule męskie okazyjnie 1.75, sportowe z krawatką 1.95, popielinowe 2.90, popielina francuska 4.50, jedwabne 6.50, kalesony 1.20, czapki 90 gr., skarpetki 25 gr., krawaty 15 gr. Dla Pań pończochy trwałe, 60 gr., pończochy jedwabne 80 gr., jedwabne „Bemberg” 1.85, skarpetki białe tenisowe 25 gr., obuwie damskie oblane 1.45, rekawiczki kremowe z manszetem 95 gr. Dział okazyjny: ręczniki 25 gr., chusteczki 10 gr., koszulki sportowe 50 gr., koszule damskie strojne 1.10, kołnierze 40 gr., pantofelki dziecięce 65 gr. Korzystajcie z wielkiej okazji taniego kupna i spieszcie z zakupem do firmy „MAGAZYN POLSKI”. Kraków, DŁUGA 50. Dla odprawy rabat. 13.8

FARBOWANIE BRWI I RZES NA STAŁE NAJNOWSZEMI FARBAMI (FARBY GRECKIE) WYKONUJE SALON FRYZJERSKI „ALLIANCE”, KRAKÓW, BASZTOWA 18. 20.8

POTRZEBNY pomocnik handlowy branży pierniczo — pierniczej jako samodzielny kierownik sklepu. Wymagana dłuższa praktyka w większych przedsiębiorstwach. Oferty z odpisami świadectw oraz podaniem warunków do administracji „Expressu Ilustrowanego” w Łodzi pod „Sosnowiec”.

KOMFORTOWY SALON FRYZJERSKI „ALLIANCE”, KRAKÓW, BASZTOWA 18. 20.8

RZADCA Administrator obecnie na 2.400 mg. foliaru poszukuje od 1.X. 1933 odpowiedniego stanowiska na deputata. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod Zyg. Gieszczyński, Majętność Górka, poczta Kobylin koło Krotoszyna Wielkop.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Howera 9. 9-8

WYTWORNA PANI ONDULUJE WŁOSY W SALONIE FRYZJERSKIM „ALLIANCE”, KRAKÓW, BASZTOWA 18.

W AMERYCE prowadzi spadkowe sprawy. Koszta moje. Toruń, Mickiewicza 79/6 „Prawnikowi”.

POTRZEBNA szewca chałupnika, żeby i dla mnie robił, Kraków - Dębni, Dębowa 15 sklep Czech.

WYTWORNY PAN STRZYŻE I GOLI SIĘ W SALONIE FRYZJERSKIM „ALLIANCE”, KRAKÓW, BASZTOWA 18. 20.8

SKLEP korbenny do sprzedania. Prokocim, Krakowska 1.

UNIEWAŻNIAM skradzione różowe prawo jazdy Nr. 3, LANCMANSKI Stefan.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową PKU. Wadowice, legitymację Ochrony Korpusu Pogranicza — Jan Brzeziński, Kraków, Łanowa 16.

KOMFORT, HYGIENA, PEŁNE ZADOWOLENIE UZYSKAĆ MOŻNA W SALONIE FRYZJERSKIM „ALLIANCE”, KRAKÓW, BASZTOWA 18. 20.8

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Banachowicz Cecylja.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Grygus Katarzyna.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Toruń Józef.



Film o bezrobociu realizuje amerykańska wytwórnia

(lu) Prezydent Stanów Zjednoczonych udzielił swego wysokiego protektoratu dla filmu, który ma zobrazować życie bezrobotnych w t. zw.

„bataljonach pracy”. Jak wiadomo bezrobotni w Ameryce nie otrzymują żadnych zapomóg ani od rządu ani od władz komunalnych i zdani są wyłącznie na łaskę losu.

Spółeczeństwo czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby przyjąć z pomocą nieszczęsnym ofiarom kryzysu. — Stworzono więc w Ameryce specjalne „bataliony pracy”. Są to poprostu skoszarowane oddziały bezrobotnych, którzy budują drogi, domy, tamy i t. p.

Praca tej milionowej armii ma być ujęta w ramy scenariusza filmowego. — Będzie to więc pierwszy amerykański film społeczny.

Na polskim ekranie

„Afera Krystyny” na ukończeniu. Debüt Hanka Ordonówny. —

(lu) Na ukończeniu jest już praca montażowa nad filmem reżysera Chrzastowskiego p. t.

„Afera Krystyny”. o którym już pisaliśmy. Tytułową rolę w tym obrazie kreuje Lili Zelińska, zwana polską Joanną Mac Donald. — Obok niej występują Alina Żelska, Rzetkowski, Jerzy Mar i król humoru Czesław Skonieczny.

Hanka Ordonówna ukaże się wkrótce na ekranie w filmie szpiegowskim p. tytułem

„Szpieg w masce”. Będzie to pierwszy występ znakomitej śpiewniczki na ekranie.

Resztę obsady stanowią: Bogusław Samborski jako szpieg, Jerzy Leszczyński w roli profesora-odkrywcy, wreszcie Igo Sym.

Wreszcie trzecią sensacją polskiego ekranu będzie film p. tyt. „Przybłęda” reżyserji Nowiny - Przybylskiego. Rola przybłędy gra Ina Benita. Partnerem jej jest Zbigniew Staniewicz. Tłem akcji tego filmu jest Huculszczyzna z jej ciekawymi typami i pięknymi krajobrazami.

„Pozwólcie nam żyć!..”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczki utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Leforschem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony malej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynkę zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

Zbigniew Zbaraski wraz z młodą małżonką jada w podróż poślubną do Włoch.

Hamował więc swoją żądzę. Usta mu drżały — przechodził prawdziwą mękę Tantala, niemniej potrafił utrzymać się w ryzach.

Po kinie udali się znów na wieczór do modnej restauracji.

I tak przeszło im kilka dni. Zbigniew stracił do reszty głowę.

Zapomniał, że ma żonę, że nie powinien zbyt afiszować się z inną kobietą.

Nie miał jednak sił, ażeby myśleć logicznie i spokojnie. Trawił go wewnętrzny ogień spala — coraz to potężniejsza namiętność.

Cały dzień był dla niego jedną wielką tęsknotą, czekaniem na wieczór, kiedy to znów miał zobaczyć Halinę.

— Jestem zakochany, niby student — strofował sam siebie, łapiąc się na nerwowym ruchu, z jakim dobywał zegarka, ażeby przekonać się, ile jeszcze minut odgracza go od szczęścia.

A gdy na ulicy obserwował zbliżającą się ku niemu dziewczynę, serce jego przestawało na chwilę bić. Niemniej w dalszym ciągu hamował się i nigdy słowami — najwyżej długim pocałunkiem, wyciśniętym na rączce Haliny — opowiadał jej o swoich uczuciach...

Halina zdawała sobie sprawę, że Zbaraski nie zdołał jeszcze wymazać z serca swej dawnej dla niej miłości: zbyt dobrze pamiętała słowa, jakie wymknęły mu się z ust podczas przedstawienia teatralnego... Lecz usprawiliwała jej chwilową słabością i załamaniem się mężczyzny.

Wiedziała przecież, że jest żonaty i że tem samem istnieć między nimi może tylko stosunek przyjacielski.

Fakt, że Zbigniew w żaden drastyczny sposób nie objawiał jej więcej swych

uczuć, uspokoił ją i kazał przypuszczać, że moment zmysłowy został z ich stosunku w zupełności wyeliminowany.

Nie czuła więc wyrzutów sumienia, chodząc z nim wieczorami do kina, do teatrów i innych lokali rozrywkowych.

W szarym monotonnym życiu ubogiej stenotypistki, jakie obecnie prowadziła, wieczory te były niby gwiazdy, rozświetlające monotonię jej bytowania.

Niby bohaterka jakiejś powieści, pro wadziła teraz życie podwójne.

Od rana do szóstej godziny siadywała w pustem — coraz bardziej tragicznie pustem — blurze Terlińskiego, przeglądając dla formy jakieś zamówienia i z całą skwapliwością wyszukując rzadkie listy i oferty, jakie kazał jej na maszynie wypisywać szef.

Obiad (jeśli wogóle nazwać to można było obiadem) zjadała w jakiejś małej herbaciarni, gdzie stołowała się najgorsza biedota.

A wieczorem, wystrojona niby księżniczka w wieczorową suknię, spieszyła na miejsce spotkania, gdzie oczekiwał ją wytworny arystokrata, ażeby spędzić z nim razem wieczór w najbardziej eleganckich lokalach stolicy.

Trochę krepowało ją wprawdzie płacenie rachunków przez przyjaciela. Ale uspokajała się myślą, że przecież Zbigniem jest szalenie zamożnym tak, że drobne rachunki, jakie reguluje za nią w restauracji, nie grają dla niego żadnej roli.

Niemniej starała się zawsze wybierać potrawy i wina jaknajmniej kosztowne.

Pozatem znalazła możliwość, ażeby

choć w cząstce zrewanżować się swemu przyjacielowi.

Pewnego razu przyniosła mu małą paczkę.

— To dla pana! — powiedziała, wsuwając mu ją do ręki.

Zaintrygowany Zbaraski rozwinął bibułę i znalazł w niej trzy jedwabne ślicznie wyhaftowane chusteczki, oznaczone gwemii inicjałami.

— To upominek dla pana — objaśniała Halina. — Wyhaftowałam je sama. Chciałabym chociaż w ten sposób odwdziżyć się panu za wydatki, jakimi pana obarczam.

Zbigniew nie wiedział, iż dziewczyna odjęła sobie formalnie od ust, ażeby kupić trochę jedwabiu i nici — niemniej wzruszyła go pamięć dziewczyny.

Już dawniej nie mógł nie zauważyć delikatności, z jaką Halina wybierała w restauracji dania — ażeby go „nie zrujnować”.

Ileż to pań z towarzystwa — i to najlepszych — nie liczy się z podobnymi skrupułami.

Ta sama dama, która targuie się ze swą krawcową niby ostatnią przekupką o pięćdziesiąt groszy, zamawia wina i najdroższych frykasów na całe setki... o ile rachunek na nie ma być pokryty z kieszeni towarzyszącego jej dżentelmena.

Hrabia Zbaraski znał aż nadto dobrze podobne typki.

Z tem więc większym szacunkiem spoglądał na powściągliwość ubogiej dziewczyny — z tem większym wzruszeniem przyjął jej skromny podarunek.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKOWKA

129)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonywuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskała pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanięckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za- małż za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiadując się przypadkiem, że księżę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księżę załatwić, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księżę stwierdza w gabinecie komisarskim, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły. Renner odwiedza wytwórnię „Urania”.

Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kole perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy wła- mywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę po- catunku, w trakcie której dochodzi do bru- talnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajem- nicę i przekonywa się, że akrobata gotu- jący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon. Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver. córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczyn- ku.

Stęga uprzedza Ela o zamachu na nią, jaki planuje Szybka. Mimo to Ela zostaje uprowadzona. Stęga kępuje szofera auta, które go wiozło wraz z Ela.

Policia prowadzi dochodzenie w sprawie uprowadzenia Eli. Wywiadowca przesłu- chuje dwie koleżanki Eli.

Zagadnienie to nie było dla niej obo- jętne. Dziwiła się sama sobie, że choć dopiero co odzyskała Stęga, jednak in- teresowała się Rennerem. I to zainte- resowanie było, mimo wszystko, nie- pozabawione pewnego niepokoju. Ela cze- kała cierpliwie.

Minał kwadrans, minęło dwadzieścia minut. Lekarz nie wracał. Ela poczęła się zlekka niepokoić. Wahała się po- czątkowo, wreszcie zdecydowała się, i zadzwoniła.

W drzwiach zjawił się ten sam pie- legniarz, który ją wczoraj wniósł po schodach. Ela zwróciła się do niego z prośbą, by zakomunikował doktorowi, że czeka. Ale pielęgniarz odparł ostro:

— Pan doktor sam wie co ma robić. Nie wolno mi tego powiedzieć. Jeżeli powiedział, że przyjdzie, to przyjdzie.

Ela uzbroidła się znów w cierpliwość, ale następne dziesięć minut wydawało jej się co najmniej godziną.

Poczęła znów lękać się o siebie. Obawiała się, że jeśli zdradzi się z nie- cierpliwością, to gotowi ją znów wziąć za nienormalną. I dlatego, po ciężkiej walce z samą sobą Ela przetrwała dal- sze dwadzieścia minut.

Było już około trzech kwadransów od chwili, gdy lekarz wyszedł.

Wreszcie ktoś zapukał do drzwi. Z ust Eli zerwało się pełne nadziei i oczekiwania:

— Proszę.

W drzwiach, w szeroko otwartych drzwiach pokoju, które prowadziły na korytarz, a z korytarza na schody, a ze schodów na szeroki wolny gości- niec, w otwartych drzwiach, które by- ły dla Eli symbolem wyzwolenia z tego straszego domu, stał Renner i Stę- ga.

Ela spoglądała to na jednego, to na drugiego.

Nie zauważyła nawet jak nadszedł młody lekarz i przyglądał się jej ukrad- kiem.

Duże łzy, jak groch, potoczyły się po jej policzkach. Wreszcie opanowując porwy wdzięczności, który kazaby jej rzucić się obu mężczyznom na szyję, podeszła najpierw do Stęgi, a potem do Rennera i położyła jednemu i drugiemu dłoń na ramieniu.

Lekarz, przejęty tą sceną, oświad- czył nie bez patosu:

— Jest pani wolna i zdrowa. Życze pani powodzenia.

Ela serdecznie uściłnęła dłoń młode- go lekarza i po raz pierwszy uśmiech-nęła się wesoło i szczerze.

— Gdyby pan doktor zechciał kie- dyś zażyć do nas, gdybyśmy się mo- gli spotkać, jak jesteśmy tutaj we czwórce, ale w nieco innych okoliczno- ściach, byłabym bardzo rada.

Ela rozradowana, trzymając pod rękę swych obu zbawców, jak ich nazy- wała, skierowała się do kancelarii. Po- dnożyła spotkała lekarza naczelnego, profesora doktora Brusa.

Pan profesor zupełnie zapomniał że jest lekarzem, choć nosił biały kitel i trzymał w ręku słuchawkę.

— Witam panią, — rzekł wyciąga- jąc ku niej zdaleka dłoń — i — co spra- wi naszej gminie niewątpliwie więk- szą przyjemność — żegnam panią.

Potem z wiedeńską galanterią pan profesor zagadnął Eli:

— Czy mógłbym mieć zaszczyt spę- dzenia z szanowaną panią wieczoru? Je- śli panowie zechcą mi towarzyszyć, bę- dę oczywiście bardzo rad.

Byli już u podjazdu, gdy przed za- kład zajeżdżał samochód policyjny.

Wysiadł z niego komisarz Martin. Komisarz był bardzo rad, że przyczynił się do wyzwolenia Eli.

— Przyjechałem, aby rozpocząć do- chodzenie. Będzie musiał przesłuchać sek- retarkę, pielęgniarza i tych wszyst- kich, którzy widzieli człowieka, podają- cego się za asystenta profesora N.

„Walter — Medyk” pokazał znów co potrafi. Jest to jeden z najbardziej niebezpiecznych zbrojnych, jacy grasują w

Wiedniu. Ten człowiek ma ukończone studia medyczne i nawet dość rozległą praktykę. Oczywiście, że praktykuje tyl- ko w świecie podziemnym. Jest bystry, zdolny i inteligentny. Skąd do niego trafiła Szybka, to pozostanie niewątpli- wie zagadką. Chyba, że „Medyk” sam nareszcie otworzy swe karty. Czy pan go zna, panie Renner.

Komisarz postawił* to pytanie nagle zupełnie i jakoś dziwnie ostrym to- nem. Jakby Renner mógł istotnie wie- dzieć coś o ludziach świata podziemne- go.

— Ja? Skądże znowu.

Komisarz obrzucił mistrza Rennera wymownym spojrzeniem i powtórzył jak echo:

— Skądże znowu? Rzeczywiście, skąd pan do tego. Ale przyznać trzeba, że tym razem „Walter — Medyk” prze- szedł samego siebie. Udało mu się wy- dostać blankiet profesora N. Znalazł fał- szersza, który doskonale podrobił pod- pis profesora. A zresztą, kto wie, może „Medyk” ma zdolności i w tym kie- runku, może umie fałszować podpisy. Rzecz była pomysłami bardzo sprytnie. Gdyby nie pani spokój, pani Robertson,

kto wie jak długo zostawałby pani w tym domu nieszczęśliwych.

Stęga zasiadł w dodatkowym, otwie- ranem siedzeniu sportowego wozu Ren- nera.

Ela, siedząca obok właściciela wo- zu, czuła się dziwnie bezpieczna, spo- kojna i radosna. Wóz ruszył jak pocisk po szosie.

— Może nareszcie skończą się moje udręki — westchnęła Ela.

— To tylko od pani zależy — od- parł Renner.

— Sądzi pan? — Czy nie uważa pan, że i w pana ręku leży częściowo mój spokój.

— Jak mam to rozumieć?

— Zrozumieć to można tylko w je- den jedyny sposób: wie pan dobrze, czego się po panu spodziewam.

Renner miał już na końcu języka, by zagadnąć Ela, czy to ona nie jest jego tajemniczą opiekunką. Czy to nie jej głos rozlega się niekiedy przez tele- fon.

Mógł to być oczywiście przypadek, ale w ciągu owych dni, w których Ela była odseparowana od świata, tajemni- czy, a słodki głos przez telefon nie roz- legł się ani razu.

Rozdział sto osiemnasty.

„Butaj komisarz Martin...”

Jakby naumyślnie, by wzbudzić w Rennerze ponownie wątpliwości co do tego, kim jest jego tajemnicza nieznajo- ma, już nazajutrz rozległ się w jego mieszkaniu dzwonek telefonu. Podno- sząc słuchawkę, Renner słyszał już głos z angielskim akcentem i wiedział, że tym razem dzwoni jego dziwna opie- kunka.

— Wiem — poczęła nieznajoma — że miał pan ostatnio dużo zajęcia. Choć nie wiem dokładnie o co chodziło. Nie chciałam panu dlatego przeszkadzać. Czy wolno mi wiedzieć, jakie sa szcze- góły sprawy, która pana tak bardzo ab- sorbowowała?

— Wie pani za wiele, moja tajemni- cza wróżko.

— Wiem za mało.

Z tamtej strony drutu dało się sły- szeć westchnienie.

— Chciałbym wiedzieć, jak wpłynąć na pana, by wreszcie skończyły się te dziwne eskapady.

— Jaki? Mają się skończyć, gdy sama pani zmusiła mnie do ostatniej?

Głos stał się poważny.

— Mówiłam już, że kiedyś wyjawię panu, jakie motywy powodowały mną w tym wypadku. Jeszcze raz proszę mi wierzyć, że jestem pana przyjaciół- ką.

— Trudno mi w to uwierzyć, — od- parł Renner nastrajając głos na nutę smutku. — Zachowanie pani staje się coraz bardziej dziwne i... niepokojące.

— Niepokojące? — powtórzyła ta- jemnicza dama. Miałam wrażenie, — w głosie słychać było wyraźne ironię, — że potrafi się pan niepokoić tylko pewną osobą, na którą ostatnio sprzy- sległy się najprzeróżniejsze moce.

Renner uśmiechnął się do siebie: czyżby jego nieznajoma była zazdroś- na? Już nie po raz pierwszy zaobser- wował, że gniewa ją każda kobieta, któ- rą się Renner interesuje.

Nastąpiła chwila pauzy. Oboje mil- czeli.

Z pozorną obojętnością, nawet z o- schłocia odezwał się wreszcie głos nie- wieści:

— Dzwonię, by panu przypomnieć, że nie otrzymałam jeszcze pierścienia Miss Alicji, na którym mi tak bardzo zależało. Będziemy się musieli umówić, w jaki sposób mi go pan dostarczy.

Dopiero teraz Renne przypomniał so- bi, że przecież nikt inny, tylko właśnie jego nieznajoma ponosiła winę za tę straszną sytuację, w jakiej znalazły się w domu posła angielskiego. Czuł, że

kręć uderza mu do głowy i że gniew dławi go w gardle.

— Dziękuję pani, — krzychał pra- wie do słuchawki, — za pułapkę, jaką pani na mnie nastawiła.

— Pułapkę? Jacyż miała na pana zastawiać pułapkę. Teraz pan staje się tajemniczym.

— Proszę nie drwić ze mnie, nie je- stem tak dalece naiwny, by nie zrozu- mieć, że wiedziała pani dokładnie kogo spotkam i jaka scena rozegra się w do- mu posła Denvera. Skoro wiedziała pani dobrze, gdzie Alicja — chciałam powiedzieć panna Alicja Denver — prze- chowuje swe kosztowności, to powinna była pani wiedzieć, że miss Alicja po- została w domu.

— Czyżby dla pana ta scena była aż tak przykra?

Renne, wściekły prawie, krzyknął jeszcze głośniejszym głosem:

— Była ta scena dla mnie tak przy- kra, że gotów jestem nie odpowiadać więcej na pani telefony. Jeszcze raz pytam, dlaczego posłała mnie pani do tego domu, dlaczego naraziła mnie pani na tak ciężkie poniżenie i tak wielki afront.

Mimo swe podniecenie, Renner do- słyszał w głosie nieznajomej nutę praw- dziwej emocji:

— Czyżby panu tak bardzo zależało na tem, by się nie zdradzić przed miss Alicją?

— Tak, — krzychał Renner, — zale- ży mi na tem więcej, niż pani sądzi.

— Wcale nie sądzę, o niczem nie są- dzę, — odparł urażonym tonem głos z tamtej strony, — proszę mnie o to nie pomawiać.

— Każe mi pani — rzekł Renner, kładąc nacisk na słowie „każe” — bym przyniósł jej skradziony pierścień. Oczy- wista, że będę zmuszony spełnić ten roz- kaz. Jestem również pewien, że nie bę- dzie mi danem ujrzeć pani. Nie mogę i- naczey nazwać postępowania pani, jak szantażem. Nie ciągnie pani z tego ko- rzyści, nie jest to zwykły szantaż, ale szantaż moralny, który zadaje mi cier- pienia okropne.

— Obraża mnie pan, zapomina pan, że jest jedyny sposób na to, by uniknąć tych moich, jak je pan nazywa, szantaży: kazać Mister Iksowi by zniknął z po- wierzechni ziemi. Spalić jego czarne ubra- nie i nie kłaść nigdy więcej maski.

(Dalszy ciąg jutro).

Ludzie głodujący dla... protestu

Niezwykła wytrzymalność Gandhiego — Historia bohaterskiego burmistrza Corcka

Jak długo człowiek może żyć bez pokarmu

(z) Komisja lekarska, która zbadała Gandhiego, po 21-dniowym poście orzekła, iż 64-letni starzec zniósł ten długi post bez specjalnego uszczerbku dla stanu swego zdrowia. Podczas całego okresu swej głodówki Gandhi nie podnosił się niemal wcale ze swego łóża, leżąc bez ruchu na jednym boku. Od czasu do czasu masowano mu nogi, wcierając świeże masło.

Głodówka taka może zdziwić jedynie Europejczyków. W Indiach natomiast, w kraju fakirów, nie jest bynajmniej zjawiskiem sporadycznym. Sam Gandhi naprz. odbył już w 1924 roku 21-dniowy post, nie odnosząc żadnego szwanku. Zdarzyło się to nadomiar po ciężkim zabiegu chirurgicznym, który go znacznie nadwyrężył. Na dwunasty dzień lekarze, obserwujący przebieg głodówki, oznajmili jednogłośnie, iż przedłużenie postu o jeden chociażby dzień przyprowadzi Mahatmę o niechybna śmierć. Gandhi nie przyjmował żadnego pożywienia jeszcze przez 10 dni.

Na Wschodzie głodówka stanowi zwykły sposób protestu aresztowanych doprowadzając ich często do kompletnego wyczerpania i śmierci.

W 1932 roku hindus Jantindwanat Das, jeden z 16-tu spiskowców z Laorty, oddanych pod angielski sąd wojenny, przystąpił do głodówki i skończył w dniu 14 września, spędzając 61 dni bez pożywienia.

Egipcjanin Taga Hussejn, skazany na karę 7 lat więzienia za zamach na życie Sidki paszy, zmarł w marcu 1932 r. w wyniku 50-dniowego postu.

Rekord światowy ustalił jednak Europejczyk, mór irlandzkiego miasteczka Corcka, Mac-Suiney. Historia tego bo-

hatera, płomiennego patrioty irlandzkiego, świeża jest jeszcze w pamięci wszystkich. Aresztowany przez angiolków, Mac-Suiney ogłosił na znak protestu głodówkę, odmawiając przyjmowania pożywienia w ciągu 70-ciu dni, po upływie których stracił przytomność. Pomimo protestów rodziny, władze zastosowały sztuczne odżywianie. Po odzyskaniu przytomności irlandczyk ponownie odmówił przyjmowania pożywienia i utrzymał się przy życiu

przez dalszych 5 dni.

Należy podkreślić, że we wszystkich cytowanych wypadkach, głodujący, nie wyłączając Gandhiego i irlandczyka, pili wodę. Absolutnej głodówki człowiek nie może znieść tak długo. Tak naprz. adwokat włoski, Viterbro, który na znak protestu przeciwko oskarżeniu go o dokonanie zabójstwa, rozpoczął głodówkę, zmarł na 17-ty dzień, przy czym termin ten uważany jest dla każdego człowieka za ostateczny.

Niezwykła zemsta chinki

Chciała zgładzić wszystkich mieszkańców wsi, którzy zlincolnili jej narzeczonego

(sb) Pisma chińskie donoszą o niezwykłym wypadku, jaki miał miejsce w jednej z wiosek pod Szanghajem. W wiosce tej od kilku lat już umierali ludzie wskutek ukąszeń pochodzących od jadowitych żmij. W Chinach wogóle żmije stanowią rzadkość, a zwłaszcza żmije jadowite, to też ludność wioski była pewna, że jakiś zły duch mści się nad nią.

Mimo odprawiania błagalnych modłów, zły duch nie zniknął. W końcu władze postanowiły sprowadzić uczonego, któryby rozwiązał tę zagadkę. Specjalista zamieszkał w jednej z chat.

Jakież było jego zdumienie, gdy pewnego dnia znalazł w mieszkaniu swym jadowitego okularnika, spotykanego jedynie w Indiach.

Uczony nie zabił węża, lecz skrepił go, poczem usunął mu jadowite gruczoły i wypuścił na wolność. Wąż uciekł, a uczony podążył za nim.

Wkrótce wąż przybył do jednej z chat, gdzie mieszkała samotna chinka i znikł w jej mieszkaniu.

Gdy uczony wszedł do wnętrza, zastał leżące na podłodze inne żmije. Wówczas dobył rewolweru i niezwłocznie je zabił. Wdrożone dochodzenie wykazało dopiero, skąd taka wielka ilość jadowitych żmij znalazła się w mieszkaniu chinki. Gdy chinka ta była jeszcze młoda, została żoną bandyty.

Opryska złapała jednak ludność wioski i zlincolniała. Wówczas chinka postanowiła zemścić się nad wszystkimi mieszkańcami wsi. Wyjechała do Indii, nauczyła się tresury węzów i kilka z nich przywiozła do rodzinnej wioski.

Na rozkaz jej żmije napadały na mieszkańców i zabijały ich codziennie po kilka osób. Wyrafinowana zemsta chinki wywołała w całej okolicy wielkie poruszenie.

Car wywołał ducha ojca

i pytał go o swą przyszłość. — Zjawą przepowiedział upadek Romanowych

(sb) Wielkie zaciekawienie wywołała ostatnio książka, jaka ukazała się na półkach księgarskich we Francji. Autorem tej książki jest Maurycy Paleolog, dyplomata francuski. Paleolog jest ceniącym pisarzem i historykiem. Przed wojną był on ambasadorem francuskim w Petersburgu, gdzie miał sposobność zetknąć się z carem i carową.

Ostatnia jego książka dotyczy też życia na dworze carskim. Największe zaciekawienie wywołało nieznane dotychczas oświetlenie życia na dworze carskim. Jak się okazuje, zarówno car jak i carowa otaczali się wróżbiarzami i często wypytawali się o przyszłość ich dzieje. Paleolog opowiada, że zainteresowaniem dla wróżbiarzy należy tłumaczyć sobie fakt, iż Rasputin zdobył tak wielką władzę.

Największe wrażenie wywołała na carowej przepowiednia Rasputina, który zawołał pewnego razu:

— Widzę bliski mój koniec. Umrę śmiercią gwałtowną, a wkrótce potem ciebie spotka nieszczęście. Stracisz syna i koronę, a Rosja dostanie się w obce ręce...

Pewnego razu znów rzekł do carowej wskazując na zamazaną Nowe:

— Patrz, czy widzisz, że Nowa przepowiednia jest krwią?

Te stałe przepowiednie Rasputina, iż nad rodziną carską wisi jakieś nieszczęście skłoniły wreszcie carów do sprowadzenia znanego maga francuskiego Papusa. We Francji był Papus znany pod pseudonimem „Monsieur Philippe” i jako spirytysta i magnetyzer zdobył sobie wielką popularność.

Z początkiem 1905 roku przybył Papus do Petersburga i zaproszony został do Carskiego Sioła, gdzie znajdowała się rezydencja carów.

Gdy Papus przybył do Carskiego Sioła

by wyznaczyć carową na następny dzień seans spirytystyczny. Prócz cara, carowej, i Papusa wziął w nim udział tylko jeszcze adiutant. Celem seansu było wywołanie ducha pobożnego cara Aleksandra III, ojca Mikołaja II. Gdy po dłuższej kontemplacji Papus oświadczył, że duch zmarłego znajduje się już w pokoju, car mimo iż był przerażony do najwyższego stopnia, zapytał ojca co go czeka.

Duch Aleksandra III odpowiedział: — Musisz za wszelką cenę zgnieść rewolucję. Uda ci się to, jednak niedługo wybuchnie ona ponownie i jeszcze większą siłą. Odwagi, synu!

Po skończonym seansie Papus oświadczył, że tak długo, póki on żyje, u da mu się zawsze wezwać ducha zmarłego cara i uratować sytuację. Po kilku dniach pojechała carowa do Nowogrodu, by pomodlić się przed złożonymi w tamtejszym klasztorze szczątkami św. Barbary, oraz poprosić przełożoną klasztoru liczącą 107 lat o błogosławieństwo.

Mimo jego uzyskania, Papus następnego dnia zmarł, a wraz z jego śmiercią carowa przestała wierzyć w swą szczęśliwą gwiazdę. Przeczuciwała że następna rewolucja przyniesie zagładę caratu...

TAJEMNICZY ŚWIAT KONTRASTÓW

Tybet przestał być dla Europejczyków zamkniętą księgą

Tybet do niedawna był dla Europejczyka zamkniętą księgą, pełną niezbadanych tajemnic. Od pewnego jednak czasu jest on coraz częściej odwiedzany bądź to przez ekspedycje naukowe, bądź przez ciekawych turystów.

Niedawno wyszła z druku ciekawa książka o Tybecie, napisana przez niejakiego Strassera. Zasługuje ona dlatego na specjalną uwagę, ponieważ autor porusza ciekawe zagadnienia i odkrywa przed nami nowy świat wierzeń i cudów.

Dowiadujemy się też, że Tybet nie jest wcale tak bardzo zamknięty i odcięty od wypadków, jakich widownia jest ostatnio reszta Azji. Wciągnięta w wir rewolucji, której ogniskiem są Sowiety, należała ta krajina wraz z Afganistanem i Persją do państw t. zw. buforowych, mających bronić Indii przed wpływami bolszewizmu.

Na granicy Tybetu cywilizacja brata się z prymitywem, materializm z asce-

zą wyznawców Buddy, szara codzienność ze światem tajemnic i niezrozumiałych dla Europejczyka cudów.

Strasser opowiada, że był naocznym świadkiem, sceny, jak asceta tybetański siedząc nagi w temperaturze 35 stopni poniżej zera, popadł w ekstazę, podczas której pot grubymi kroplami ściekał po całym jego ciele.

Niemniej ciekawą jest historia pewnego belgijskiego misjonarza katolickiego, który przybywszy do Tybetu nie mógł się oprzeć tajemniczemu urokowi lamaizmu i wstąpił do klasztoru tej prastarej sekty, gdzie przebywał razem ze zważanym przez siebie dawniej czarnym. Został on w krótkim czasie duchownym buddyjskim, prześcigając ascezą i umartwianiem ciała wszystkich swych towarzyszy.

Tybet jest terenem, gdzie buddyzm łączy się z czarną magią, tak bardzo rozpowszechnioną w Mongolji. Trwają-

Wolna Trybuna

Każda mężatka

powinna dbać o swój wygląd zewnętrzny

Pani Zofia B. w Katowicach. Kobieta mężatka powinna się niemniej starać o zachowanie względów swego męża, jak i młoda panna, która dopiero stara się te względy zdobyć. Wierzę, że mając „na głowie” gospodarstwo i wychowanie dwojga nieletnich dzieci, nie może Pani poświęcać tyle czasu swemu wyglądowi zewnętrznemu, ile go Pani poświęcała kiedyś, w czasach swej młodości.

Pani Zofjo, dla Pani własnego dobra radzę się przemóc i w poczet „świętych obowiązków” gospodarstwa domowego, zaliczyć jeszcze konieczny obowiązek estetycznego wyglądu. Najczęściej zdradzane żony, ubolewające nad losem swego rozbitego ogniska domowego, nie zdają sobie sprawy, że duża część winy spada na nie sama. Przypina Pani sama, że niezbyt ponętnie wygląda kobieta, nieuczesana, w przybrudzonym szlafroku i przydeptanych pantoflach, zagniewana i gderliwa. Wiem oczywiście, że prowadzenie gospodarstwa domowego jest niejednokrotnie połączone z kłopotami i zmartwieniami. Nie powinny się one jednak aż tak widocznie odbijać na wyglądzie i uosobieniu gospodyni.

Walka pomiędzy kobietą a mężczyzną o zdobycie względów toczy się przez całe życie i nie powinna ustać nawet wówczas, gdy obydwójce są już małżonkami. Zakochany mąż, to znacznie sympatyczniejsze zjawisko, aniżeli mąż przywiązany lub znoszący z pokorą „swoje ciężkie los”. To też, droga Pani Zofjo, do ciężaru swych obowiązków powinna Pani koniecznie dodać jeszcze jeden, a tym winno być staranie o swój wygląd zewnętrzny. Leży to przede wszystkim w Pani własnym interesie. Chcąc się zaś ustrzec od losu innych zdradzanych żon, radzę Pani nigdy nie odmawiać mężowi, ilekroć proponuje wspólne wyjście wieczorem. Zastanawianie się zmęczeniem usprawiedliwia Panią co prawda w oczach męża, ale bynajmniej nie zapobiega szukaniu innej towarzyszkii eskapad.

Bezradny G. Z. Niech Pan raz jeszcze zapyta żony czy kocha mężczyznę, z którym Pana zdradza. Niech jej Pan wręcz powie, że życia w trójkę nie będzie Pan tolerował i że powinna się ona zdecydować, którego z was wybrać. Jeśli jest do Pana przywiązana, kocha dzieci i szanuje ognisko domowe, to powinna wyrzec się swej namiętności.

Jeśli zaś zwycięży namiętność, panu nie pozostanie nic innego, jak wraz z dziećmi opuścić dom małżonki. Stan taki, jak obecnie, nie może trwać długo, gdyż przedewszystkiem zniszczyłby Panu nerwy, a powtórne niesnaski domowe odbiłyby się ujemnie na dzieciach, które dorósłszy i poznawszy przyczynę waszych nieporozumień, mogłyby zniechęcić jedno z rodziców, jako przyczynę zła.

Niech Pan postara się przemówić żonie do przekonania i wskazać jej, że chociażby ze względu na dobro dzieci, powinna poświęcić swe uczucia na rzecz obowiązku. Dzieci w wieku lat 6 i 3 i pół muszą mieć jaknajczulszą opiekę zarówno matki, jak i ojca. Braku jednego z rodziców dzieciom tym nikł nie zastąpi. Jeżeli żona Pana jest rozsądną kobietą i prawdziwą matką, to powinna poświęcić się w imię swych dzieci i zapomnieć o tem, że sama ma serce. Dobro dziecka, powołanego przez nas do życia, jest naszym najświętszym obowiązkiem.



ca od szeregu lat wojna domowa w Chinach rozpętała najdzikie okrucieństwo i wygnała z kraju duchownych buddyjskich do Tybetu.



Stan rozgrywek o wejście do Ligi

Sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona

Niedzielne zawody o wejście do Ligi nie przyniosły większych niespodzianek.

W grupie północno-zachodniej warszawska „Polonia” umocniła się na pierwszym miejscu, mając na dwie gry 4 punkty i stosunek bariek 10:0. — Poznańska Legia znajduje się chwilowo na drugim miejscu, mając na dwie gry 2 punkty i st. br. 3:3. Sądząc z obecnej formy tej drużyny, nie powinna ona być groźną dla drużyny warszawskiej. Na trzecim miejscu uplasowali się łódzcy Turysty. Na dwie gry, zdobyli oni zaledwie 1 punkt i st. br. 2:3. Ostatnią w tej grupie jest bydgoska Polonia: 2 gry, 1 punkt, st. br. 1:10.

W grupie południowo-zachodniej sytuacja jest ciągle niewyjaśniona. Chwilowo stan tabeli w tej grupie jest następujący: 1) Olsza (Kraków) 1 gra, 2 punkty, st. br. 5:0, 2) Naprzód (Śląsk), 1 gra, 1 punkt, st. br. 2:2, 3) Unia (Sosnowiec) 2 gry, 1 punkt, st. br. 2:7.

W grupie południowo-wschodniej trudno również przewidzieć kto zostanie mistrzem. — Największe szanse ma przemyska Polonia. Dotychczas jednak drużyna ta nie rozegrała ani jednego meczu, zdobyła tylko 2 punkty bez walki z powodu wycofania się siedleckiego Strzelca. Stan tabeli: 1) Hasmonia (Równe) 2 gry, 4 pkt. st. br. 5:2, 2) Polonia-Przemysł 1 gra, 2 punkty, st. br. 3:0 (walkower), 3) Strzelec (Siedlce) 3 gry, 0 pkt., st. br. 2:8.

W grupie północno-wschodniej prowadzi zdecydowanie WKS (Wilno): na dwie gry zdobył ten zespół 4 punkty i st. br. 7:2. — 76-ty p. p. z Grodna, która

ry w ub. niedzielę pokonał 4-ty dyon samochodów pancernych z Brześcia 3:2 (1:1), wysunął się na drugie miejsce, mając na dwie gry 2 punkty i st. br. 4:6.

Trzecią jest 4-ty dyon s. p. 2 gry, 0 pkt., st. br. 3:6.

Cracovia — Bocheński K. S. 4:2 (1:1)

Po rozpoczęciu gry już w trzeciej minucie Zieliński W. z podania Kisieleńskiego uzyskuje pierwszą bramkę. — Drużyna B. K. S-u gra bardzo nerwowo jednak opanowuje się i w 9-ej minucie w zamieszaniu podbramkowym Baj wyrównuje.

Do pauzy utrzymuje się wynik nierozstrzygnięty.

Po zmianie stron już w czwartej minucie strzela drugiego gola Zieliński T. nie bez winy obrony i bramkarza B. K. S-u.

W czternastej minucie uzyskuje Kisieleński bramkę z karnego za faul Robaka. Szereg strzałów napadu Cracovii

a szczególnie Kisieleńskiego idzie tuż obok bramki.

W 33-ej minucie sędzia dyktuje karnego przeciwko Cracovii za rękę Seichtera na polu karnym, z którego Zoba I. uzyskuje drugą bramkę. W 36-ej minucie strzela Kisieleński czwartą i ostatnią bramkę dla swych barw. Cracovia uważając powyższe zawody jako trening przed wyjazdem do Czechosłowacji bagatelizowała sobie przeciwnika, który w tym dniu był nadzwyczaj dysponowany, grając jeden ze swych najlepszych meczów w sezonie.

Publiczności jak na miejscowe spotkania b. dużo.

Sprawa zakazu gry wojskowym w klubach cywilnych

(k-i) — Jak już podaliśmy, w ubiegłą niedzielę na nadzwyczajnym walnym zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej, rozważana była sprawa zakazu gry wojskowych w klubach cywilnych w niektórych okręgach.

Płk. Krzyski, w imieniu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego zapowiedział, że zakaz zostanie prawdopodobnie w najbliższych dniach zniesiony. Niemniej, poszczególne D. O. K. mają zawsze prawo, zależnie od miejscowych stosunków, wydać zakaz dla wojskowych, jeżeli uważają to za konieczne. Kluby pułkowe nie będą mogły należeć do żadnych związków cywilnych. Władze wojskowe dążą jednak do zniesienia podobnych klubów, jako samodzielnych jednostek sportowych. Wojskowi w czynnej służbie, będą mogli uprawiać sporty w klubach cywilnych. Władze wojskowe nie mogą jednak ograniczać poszczególnych dowódców O. K., dywizji i garnizonów w wydawaniu zakazów indywidualnych.

Po dyskusji, Walne Zebranie PZPN, przyjęło następującą rezolucję:

„Zważywszy, że sport polski w szczególności piłkarski, znalazł się obecnie w ciężkim położeniu, głównie z powodu nieprzewidzianych trudności, jak zakaz należenia młodzieży szkół średnich do klubów sportowych, nadmierne opodatkowanie imprez sportowych, odciecie wszelkich subwencji państwowych dla klubów sportowych, ograniczenia paszportowe, zakaz należenia akademickich stowarzyszeń sportowych do państwowych związków sportowych, a ostatnio zakaz należenia wojskowych od cywilnych klubów piłkarskich, walne zgromadzenie PZPN, uważa za swój obowiązek publicznie dać wyraz poważnej obawie, że tempo rozwoju życia sportowego w

Polsce zostanie silnie zahamowane, jeżeli powołane czynniki w Państwie nie spowodują natychmiastowego usunięcia przeszkód racjonalnego i nieskrępowanego żadnymi obostrzeniami rozwoju fizycznego i sportowego najszerzych warstw społecznych”.

Przed mistrzostwami pływackimi w Krakowie

Wobec zbliżających się mistrzostw pływackich Polski, które urządza Cracovia na polecenie Polskiego Związku Pływackiego w Krakowie w dniach 13, 14 i 15 sierpnia b. r. w pływalni w parku Krakowskim, pod protektorem marsz. Światłowskiego, gen. Łuczyńskiego, woj. Kwaśniewskiego, dr. Kapliczkiego, pułk. Kilińskiego i M. Dąbrowskiego, na łamach naszego pisma omówimy szanse poszczególnych klubów i zawodników.

Na starcie zjawiają się wszyscy pływacy, którzy mają coś do powiedzenia w walce o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.

Urzemy więc dotychczasowego mistrza i lidera w punktacji za 2 lata T. P. G. N. Giszowiec, A. Z. S. Warszawa, E. K. S. Katowice, Cracovia, Legia i wiele innych.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany jest start Legii warszawskiej,

Piłka nożna w Tarnowie

Tarnovia — Metal 4:3 (3:2).

W zupełności zasłużone zwycięstwo Tarnovii, której słaby bramkarz fatalnie puścił dwie bramki. Na wyróżnienie zasługuje: Jachimiek i Klimek. Sędziował bardzo dobrze p. Lieberman z Krakowa.

16 p. p. — Samson 2:0 (0:0).

Gra przy lekkiej przewadze wojskowych. Niestety impotencja strzałowa drużyny Samsonu nie pozwoliła na strzelenie jednej choćby bramki. Publiczności bardzo dużo.

Czarui — Ż. M. S. 1:0 (1:0).

Wynik krzywdzi drużynę Ż. M. S., która była równorzędnym przeciwnikiem Czarnych z Jasła. Sędziował p. Gauda z Krakowa.

Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Austrią

(RM) Skład reprezentacji Polski na mecz z Austrią w dniu 15 b. m. w Katowicach przedstawia się ostatecznie następująco:

100 m. Twardowski i Łopacki, 400 m. Biniakowski i Marciniak, 800 m. Kucharski, Kuźnicki, 5 km. Fiałka, Kurpesa, 110 płotki Sznajder i Niemiec, 4 x 400 Biniakowski, Kucharski, Lesicki, Maszewski, skok w dal Twardowski, Nowak, skok wzwyż Pławczyk, Niemiec, tyczka Sznajder, kula i dysk Heljasz, Siedlecki, oszczep F. Mikrut.

Wajsońska jedzie do Brukseli.

W czwartek wyjeżdża do Brukseli p. Wajsońska, na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych weźmie również udział Walsiewiczówna, która opuściła już New York na statku „Pułaski” dnia 29 lipca i w dniu jutrzejszym przybędzie do Kopenhagi, skąd bezpośrednio uda się do Brukseli.

Mecz kolarski Warszawa—Łódź

W najbliższą środę, dnia 9-go b. m. odbędzie się na Dynasach ciekawy mecz kolarski Warszawa—Łódź. Udział wezmą najlepsi zawodnicy tych dwóch okręgów z mistrzem Polski, Puszem i wice-mistrzem Einbrotem na czele. Program przewiduje szereg spotkań dla sprinterów, wyścigi długodystansowe, australijski, biegi z dwóch startów i t. d.

(RM) Tłoczyński postanowił nie brać udziału w grze pojedynczej w turnieju o mistrzostwo Polski w Katowicach w dniu 14 b. m. Decyzję swą motywuje on zmęczeniem. Będzie jednak grał w grze podwójnej z J. Stolarowem.

W kilku wierszach z całego świata

— W Budapeszcie, w meczu lekkoatletycznym, Węgry pokonały Niemcy południowe 73:54. Na zawodach w biegu na 15000 m. ustanowił Szabo nowy rekord węgierski z wynikiem 3:59,4. — Bodossy pobił również rekord węgierski w skoku wzwyż, osiągając 195.

— W Wiedniu, na mistrzostwach Europy w strzelaniu do rzutków, zawodnik polski, Kiszkurko zajął 6-te miejsce, osiągając 292 pkt. na 300 możliwych. — Pierwsze miejsce zajął węgier Lemnizer — 298 pkt. Drużynowo zwyciężyły również Węgry przed Danją.

— Sievert, znany lekkoatleta niemiecki, który niedawno pobił rekord świata w 10-boju, otrzymał honorowy medal najwyższej niemieckiej magistra-

tury sportowej.

Mistrzostwo Niemiec na 3.000 m. z przeszkodami zdobył Goehrt w czasie 9:25,8 sek.

— Dnia 10 b. m. rozpocznie się w Sztokholmie mecz o puchar Davisa Szwecja—Belgia. W skład drużyny szwedzkiej wchodzi: Oetsberg, Ramberg, Soederstroem i Garell.

— Prasa włoska donosi, że Urugwaj zgodził się wziąć udział w piłkarskich mistrzostwach świata, o ile organizatorzy podwyższą sumę ofiarowaną mu na koszt przyjazdu.

— Sztafeta niemiecka w składzie: Radtke, Schmieden, Nietschke, pobiła rekord światowy na 3x800 m. pań, osiągając czas 7:45,5

Sport w Nowym Sączu

Gwiazda — Stern (Tarnów) — San-decja 1:6 (0:1).

Gra obu zespołów na niskim poziomie, na wyróżnienie zasługuje Wojs, który uzyskał dwie bramki. Dalsze gole strzelili Kopacz 2, Landenberger i Gredzielski po 1.

Z gości jedyną bramkę uzyskał Kremer. Sędzia p. Pawłowski.

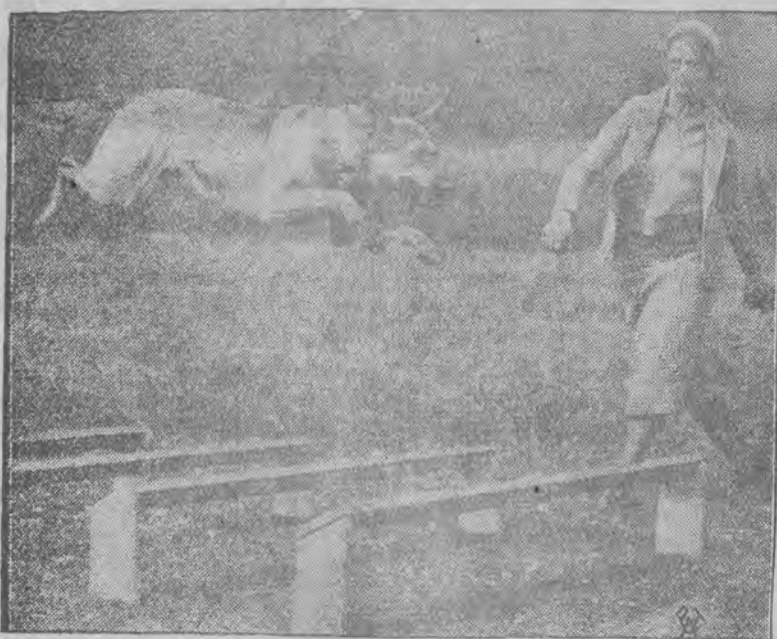
P. O. S. hartuje ciało

Wypoczynek nad morzem



Na zdjęciu naszym widzimy plażę w Gdyni, przepełnioną licznymi amatorami kąpieli morskich

Pies—sportowcem.



Na zdjęciu naszym widzimy wspaniałego psa angielskiego, biorącego przeszkodę długości 9 stóp.

Ze zjazdu Legionistów



We wszystkich nadmorskich i narzeczonych miejscowościach sezon wioślarski jest w pełni. Łodzie wypłynęły na pełną wodę.



Zdjęcie przedstawia uroczysty moment składania wieńca pod krzyżem Romualda Traugutta na terenie dawnej Cytadeli w Warszawie.



AMERYKANIN CUNNINGHAM, rekordzista świata w biegu na 880 jardów, startuje obecnie z powodzeniem w Europie.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Skarb.

Adwokat przez parę chwil milcząco spoglądał na młodego mężczyznę, który zjawił się w jego gabinecie.

— Czego pan sobie życzy? — spytał wreszcie.

— Chcę z panem zagrać w otwarte karty — odparł nieznajomy. — Przede wszystkim muszę panu pokazać kartę zwolnienia z więzienia. Przed trzema dniami wypuszczono mnie na wolność. Odsiadywałem trzyletnią karę za włamanie.

Adwokat obejrzał dokument i rzekł:

— Czy teraz ma pan nową jakąś sprawę?

— Bynajmniej, narazie nic mi absolutnie nie grozi. Nie chodzi mi bynajmniej o obronę w sądzie. Przyszedłem do pana z pewną konkretną propozycją. W więzieniu zetknąłem się z niejakim Armandem, pochodzącym z tego miasta. Ja mieszkam w innej zupełnie części kraju i po raz pierwszy w życiu przyjechałem dziś do tego grodu.

Otóż Armand, który ma jeszcze do odsiedzenia trzy lata, niedawno powierzył mi swoją tajemnicę. W pewnym domku na przedmieściu, zakopał on w ogródku bardzo poważną sumę pieniędzy. Muszę zaznaczyć, że pieniądze te nie pochodzą z kradzieży. Armand całą sumę wygrał w karty. Obecnie odsiaduje on karę za zabójstwo, dokonane pod

wplywem alkoholu. Zabójstwo to również nie miało charakteru rabunkowego. Prostu zwykłe porachunki osobiste.

— Ale o co panu właściwie chodzi? — niecierpliwził się adwokat.

— Właśnie, właśnie, wszystko panu zaraz wytłumaczę. Armand, powierzając mi swoją tajemnicę, zaznaczył jednocześnie, że podzielił się ze mną skarbem, o ile go wydostanę. Dziś rano obejrzałem domek, w którym zakopał pieniądze. Musiałbym go oczywiście kupić, gdyż w inny sposób nie można przecież otrzymać zezwolenia na rozkopanie ogródka. Otóż, jak pan się panie mecenasie zapewne domyśla, pozbawiono mnie praw. Nie mógłbym więc nabyć tej posesji. Zresztą nie chciałbym wogóle zawierać żadnych oficjalnych umów, ponieważ władze nie obdarzają mnie specjalną sympatią. Chciałem więc panu mecenasowi zaproponować spółkę. Kup pan ten dom, a wówczas podzielimy się w trójkę tym skarbem.

Przybyły wyciągnął z kieszeni dokument i wręczył go adwokatowi.

Z dokumentu wynikało, że Armand obdarza swego kolegę z celi, Ruprechta, całkowitem zaufaniem i zgadza się zgóry na wszelkie jego postanowienia oraz ewentualny podział skarbu.

Adwokat oddał Ruprechtowi dokument i spoglądając nań z pewną ironią,

odpowiedział:

— Nie, mój panie, z tego interesu nic nie wyjdzie. Po pierwsze dlatego, że nie wierzę w tę całą historję, a po drugie dlatego, że z takimi ludźmi jak pan i pański przyjaciel wolę nie zawierać żadnych umów. Gdyby panu groziła jakaś sprawa karna, mógłbym w niej wystąpić w charakterze obrońcy. Innych interesów jednak z panem mieć nie mogę.

— Myślałem, że pan jest mądrzejszy, panie mecenasie — uśmiechnął się cynicznie opryszek.

Adwokata ogarnęła wściekłość.

— Proszę w tej chwili wyjść — zawołał. — Dziś jeszcze musi pan opuścić nasze miasto. Uprzedzam, że jeśli się pan nie zastosuje do mego żądania, to w tej chwili skomunikuję się z policją. Miejscowe władze potrafią pana natychmiast wyekspedjować.

Ruprecht uklonił się adwokatowi z przesadną galanterią i wyszedł z blura.

Adwokat natychmiast zatelefonował do dyrektora policji, z którym zresztą żył na stopie przyjacielskiej. Powiedział mu o przyjeździe groźnego opryszka Ruprechta, dodając, że uważa, że tego osobnika należałoby jaknajwcześniej zmusić do opuszczenia miasta.

Dyrektor policji oczywiście przyznał mu słusność i zapewnił, że natychmiast zajmie się tą sprawą.

W godzinach wieczorowych zadzwonił on do adwokata i zakomunikował, że Ruprecht z własnej woli opuścił miasto, to też nie potrzebował w tym kierunku użyć żadnych środków.

Nazajutrz w godzinach rannych adwokat udał się na przedmieście i odszukał domek, wskazany mu przez Ruprechta.

Była to zniszczona rudera, stanowiąca własność jakiejś staruszki. Adwokat obejrzał również dokładnie przylegający do domku ogródek.

W godzinę później konferował już ze staruszką.

Nie chciała ona jednak w żaden sposób sprzedać swego domku.

— Domek ten — tłumaczyła mu — należał jeszcze do mego pradziada. Wszyscy moi przodkowie tutaj umierali. I mnie już niewiele pozostało do życia. Nie chciałabym się więc przenieść.

— Ale mogłaby pani tu pozostać, przecież nie zamierzam się bynajmniej tu wprowadzać.

Staruszka jednak nie chciała w dalszym ciągu słyszeć o tej transakcji.

Gdy jednak adwokat zaofiarował jej znaczną sumę, poczęła się wahać. I tego dnia jeszcze, w godzinach popołudniowych, w kancelarii rejenta zawarto odpowiednią umowę.

Nazajutrz rano staruszka otrzymała pieniądze i natychmiast opuściła miasto. Twierdziła, że jedzie na wieś do krewnych.

A po południu adwokat otrzymał list od Ruprechta.

— Bardzo panu jestem wdzięczny, że pan kupił tę rudere mojej matki. Nikt nie chciał dać za ten domek ani grosza. Jednocześnie muszę panu zaznaczyć, że cała historia ze skarbem jest zmyślona.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: 2 kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.